

Budowlany Klub Sportowy

# LECHIA



Puchar Zdobywców Pucharów

## LECHIA – JUVENTUS



Gdańsk 28.IX.1983 Godz. 15.30

Lechia.Net

# Polsko – włoskie konfrontacje

W europejskich rozgrywkach pucharowych doszło dotychczas siedmiokrotnie do konfrontacji między drużynami klubowymi Polski i Włoch. W czterech przypadkach awansowały kluby z Półwyspu Apeninińskiego, w trzech nasi reprezentanci. Z reguły były to mecze zacięte, emocjonujące, pozostające na długo w pamięci kibiców obu krajów, a świadczy o tym fakt, że w aż czterech sytuacjach rywalizacja kończyła się dogrywkami!

Po raz pierwszy los doprowadził do polsko-włoskiej konfrontacji wiosną 1970 roku, kiedy to w półfinale Pucharu Zdobywców Pucharów zmierzyły się Górnik Zabrze i AS Roma. Ich walce towarzyszył wyjątkowy dramatyzm, gdyż trwała ona w sumie 330 minut i dopiero wyrzucona przez sędziego moneta zdecydowała o awansie polskiej drużyny.

Najpierw w Rzymie było 1:1 po bramkach Banasia (28 min.) i Salvadoriego (52 min.). W rewanżu na Stadionie Śląskim goście prowadzili od 10 min. po rzucie karnym, wykorzystanym przez Capello, a wyrównał dopiero w 89 min. także z jedenastki Włodzimierz Lubański. W dogrywce Lubański jeszcze raz pokonał bramkarza Ginulfigio (94 min.) i gdy już sprawa była przesądzona, celnny strzał Scarattiego zaszkodził komplet widzów.

W dodatkowym meczu rozegranym w Strasbourgu na bramkę Lubańskiego w 40 min. Roma odpowiedziała golem z karnego wykorzystanego znów przez reprezentanta Włoch Capello (grał później w Juventusie). Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i los wskazał na Górnika. Do dziś pojedynki zabrzań z Romą uchodzą za szczyt pucharowych emocji.

Jesienią tego samego roku w Pucharze Miast Targowych Ruch Chorzów trafił na znaną Fiorentinę i była to już znacznie krótsza historia. Po remisie 1:1 (bramki: Faber w 46 min. i Vitali w 55 min.) chorzowie przegrali na wyjeździe 0:2 po golach zdobytych przez Chiarugię w 42 min. i Marianiego w 47 min.

Ten sam Chiarugi, grając już w barwach słynnego AC Milan wyeliminował Legię Warszawa w II rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów w 1972 r. On to w rewanżu w Mediolanie pod koniec dogrywki w 118 min. pokonał Mowlika, gdy wcześniej utrzymywał się remis 1:1 po golach Signoliego w 10 min. i Pieszki w 45 min. Z jednej strony – Deyna, Gadocha, Ćmikiewicz, B. Blaut, z drugiej – Rivera, Benetti, Rosato, Prati, Schnellinger – to była prawdziwa rewia znanych piłkarzy! Dodajmy, że w Warszawie było 1:1 (Deyna w 79 min., Golin w 74 min.).

Lepiej z włoską drużyną powiodło się 2 lata później innej warszawskiej drużynie – Gwardii, choć też nie obyło się bez dogrywk! W I rundzie PZP gwardziści pokonali w stolicy Bolognę 2:1 (bramki: Sroka z karnego, Kraska – Savoldi), w rewanżu po 90 min. było 1:2 (Terlecki – Savoldi 2); po bezbramkowych dodatkowych 30 min. rzuty karne 5:3 wygrała Gwardia, która jednak potem nie dała już rady PSV Eindhoven.

Także w PZP, ale już w ćwierćfinale w roku 1977 Śląsk Wrocław trafił na Napoli i musiał zakończyć karierę: po remisie 0:0 u siebie przegrał rewanż 0:2 po golach strzelonych przez Massę i dobrego znajomego... Chiarugię.

Swą osobną historię mają wreszcie pucharowe potyczki Widzewa z Juventusem, które sympatykom obu klubów dostarczały tyle emocji i wzruszeń. Najpierw jesienią 1980 r. zmierzyły się one w II rundzie Pucharu UEFA. Widzew wygrał w Łodzi 3:1 (bramki: Grębosz w 30 min., Pięta w 69 min., Smolarek w 79 min. – Bettega w 42 min.). W Turynie było odwrotnie (Pięta w 58 min. – Tardelli w 38 min., Furino w 46 min., Brady w 60 min.). Po bezbramkowej dogrywce zwycięzcy wyłonili rzuty karne, które 4:1 wygrali łodzianie dzięki świetnej postawie Młynarczyka i precyzyjnie strzelących z 11 m.

Do wielkiego rewanżu doszło w kwietniu tego roku w meczach o znacznie wyższą stawkę, którą był finał Pucharu Europy. Ich dodatkową atrakcją były występy Zbigniewa Bonka w barwach Juve, który wcześniej wyeliminowany został właśnie przy udziale tego piłkarza występującego w Widzewie. I tym razem górą był Boniek, ale już ze swą nową drużyną. Przypomnijmy tylko, że w Turynie (2:0) gole zdobyli Tardelli w 8 min. i Bettega w 59 min., a w Łodzi (2:2) podzielili się nimi: Surlić w 54 i 81 min. oraz Rossi w 32 min. i Platini w 82 min. z karnego.

Podczas tych polsko-włoskich pucharowych zmagani występowało wielu znakomitych piłkarzy, którzy walczyli zeszab także w barwach narodowych drużyn, toteż celem uzupełnienia przypomnijmy, że pierwsze reprezentacje obu krajów spotykały się dotychczas osmiokrotnie – w ramach mistrzostw świata, Europy i w meczu towarzyskim. Włosi wygrali 2 razy przy 5 remisach i 1 porażce oraz korzystnej różnicy bramek 11–5.

Po wszystkich dotychczasowych spotkaniach piłkarzy Włoch i Polski zachowaliśmy miłe wspomnienia bez względu na ostateczne wyniki. Zapewne tak będzie również po wyczie Juventus w Gdańsku.

## Serdecznie witamy w Gdańsku!

Po raz pierwszy w historii Budowlanego Klubu Sportowego LECHIA nasi piłkarze uczestniczą w europejskich rozgrywkach pucharowych. Gdy sprawili oni swym sympatykom radosną niespodziankę zdobywając Puchar Polski i zapewniając sobie start w Pucharze Zdobywców Pucharów, zastanawialiśmy się, kogo przydzielili im los w tym zaszczytnym debiucie europejskiej arenie. Okazało się, już pierwszym rywalem naszej drużyny będzie słynny JUVENTUS z Turynu. Nie ukrywaliśmy zadowolenia z tego powodu, choć jest to najbardziej renomowany i najtrudniejszy spośród wszystkich potencjalnych przeciwników w obecnej edycji PZP.

Okazja zmierzenia się z JUVENTUSEM i goszczenia tej jedenastki u nas, w Gdańsku, to powód to wielkiej satysfakcji. Futbol włoski szczytujący się zdobyciem tytułu mistrza świata w 1982 r. w Hiszpanii nie wymaga rekomendacji. Mamy jeszcze świeżo w pamięci polsko-włoskie konfrontacje podczas tych mistrzostw. Jeszcze krótszy okres, bo pięć miesięcy, dzieli nas od emocjonujących półfinałowych spotkań Juventus z Widzewem Łódź w Pucharze Europy. Mamy też już za sobą pierwszy mecz JUVENTUS – LECHIA, rozegrany przed dwoma tygodniami w Turynie.

Trudno określić rozmiary popularności w Polsce turyńskiego klubu, w którego barwach występuje wielu aktualnych mistrzów świata, wybitnych piłkarzy, a wśród nich Zbigniew Boniek!

Jesemny przekonani, że nasza publiczność zgoutje gościom serdeczne przyjęcie na stadionie BKS LECHIA.

Liczymy też, że nasi kibice nie będą szczeni gorącego dopingu własnej drużynie w tej trudnej walce ze sławnym rywalem, że stworzą sportową, kulturalną atmosferę, godną wielkiego widowiska sportowego, które – mamy nadzieję – stanie się udziałem wszystkich uczestników tego pierwszego w Gdańsku spotkania pucharowego europejskiej rangi!

Zarząd BKS LECHIA

## Un cordiale benvenuto a Danzica!

Per la prima volta nella storia del Club Sportivo LECHIA i nostri calciatori partecipano agli incontri europei di coppa. Quando essi hanno fatto ai loro tifosi la bella sorpresa di vincere la Coppa di Polonia assicurando a sé stessi la partecipazione alla Coppa delle Coppe, ci siamo preoccupati a chi il destino li avrebbe destinati in questo egregio debutto nell'arena internazionale. È risultato che il primo rivale della nostra squadra sarebbe stata la famosa JUVENTUS di Torino. Non abbiamo nascosto il nostro piacere anche se essa è la più rinomata e la più pericolosa fra tutti i potenziali rivali nell'attuale edizione della Coppa delle Coppe.

L'occasione di giocare ed ospitare la JUVENTUS a Danzica è motivo di grande soddisfazione. Il calcio italiano che vanta il titolo di campione del mondo nel 1982 in Spagna, non richiede raccomandazioni. Abbiamo ancora fresco nella mente il confronto italo-polacco durante quel campionato. Un periodo ancor più breve, perché solo cinque mesi, ci divide dagli emozionanti incontri JUVENTUS – WIDZEW ŁÓDŹ per la Coppa dei Campioni. Abbiamo anche dietro di noi la prima partita JUVENTUS – LECHIA, giocata due settimane fa.

È difficile stabilire quale sia la popolarità del club torinese in Polonia, al quale sono legati molti eccellenti giocatori, campioni del mondo, fra cui Zbigniew Boniek. Siamo convinti che il nostro pubblico preparerà una calorosa e cordiale accoglienza agli ospiti nello stadio BKS LECHIA.

Siamo pure certo che il nostro pubblico non risparmierà un tifo caloroso alla propria squadra nella sua difficile lotta con un famoso rivale, che creerà una culturale atmosfera sportiva, degna di quel grande spettacolo, che – speriamo-sia opera anche di tutti i partecipanti al primo incontro di coppa di rango europeo a Danzica.

La Direzione  
del Club Sportivo  
LECHIA

Lechia Net

# TRADYCJE I PRZYSZŁOŚĆ

Latem 1945 roku Gdańsk, podobnie jak większość polskich miast, leżał w gruzach. Brakowało dosłownie wszystkiego. A jednak i w tych warunkach znaleźli się prawdziwi pasjonaci sportu. Właśnie oni dali początek dzisiejszej Lechii. W pierwszym okresie głównym patronem klubu było Biuro Odbudowy Portu.

Nie sposób wylizać wszystkie sekcje, jakie działały przez te lata. Było ich aż 31. Stosunkowo najszybciej dali o sobie znać **lekkooatleci**. Podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 1948 r. chorążym polskiej ekipy był miotacz Lechii **Mieczysław Tomowski**. Nie tylko w ten sposób zaakcentował swój udział w Igrzyskach – zajął świetne, czwarte miejsce w konkursie pchnięcia kulą. Uzyskał 15,43 m, przegrał tylko z Amerykanami. Dziś mało kto już o tym pamięta.

W latach następnych fetowano liczne sukcesy, w tym brązowy medal olimpijski **Kazimierza Zimnego**. Znanymi postaciami na dworze królowej sportu są też **Bernadetta Blechacz**, **Zenon Licznarski**, wreszcie **Stanisław Górak** – brązowy medalista tegorocznej Uniwersjady w Edмонтон.

Warto też wspomnieć o zwycięzcy kolarskiego Tour de Pologne **Henryku Kowalskim**, o licznych tytułach mistrzowskich **rugbyistów**.

Jak z tego wynika, Lechia to nie tylko piłkarze. Pora jednak poświęcić im więcej miejsca. W ekstraklasie występowali w latach 1949, 1952–53 i 1955–63. Niewątpliwie najsilniejszy zespół miała Lechia w połowie lat pięćdziesiątych. 27 września 1955 r. zmierzyła się w finale Pucharu Polski z naszpikowaną kadrowiczami Legią przegrywając 0:5.

Przypomijmy ówczesną kadrę biało-zielonych: **H. Gronowski, Potrykus, Kusz, Kupcewicz, Korynt** (35-krotny reprezentant Polski) **Lenz, Musiał, Czubała, Kaleta, Nowicki, R. Gronowski, Jarczyk, B. Adamczyk, Gumowski, Goździk, Rogacz, Kobylański**.

Rok później ci zawodnicy wywalczyli trzecią lokatę w rozgrywkach I ligi. Tego wyczynu ich następcy nie zdołali dotychczas powtórzyć.

Kiedy przed dwudziestu laty lechisci opuszczali ekstraklasę, wydawało się, że rychło do niej powrócą. Nic z tych rzeczy. Mimo wielu okazji premiowane miejsce zaparniał zawsze któryś z rywali – to Arka, to Zawisza, to Gwardia. Przyczyny niepowodzeń były różne, lecz konsekwencje podobne. Opuszczali klub kolejni trenerzy, zmieniali się piłkarze. Wystarczy przypomnieć nazwiska **Tomasza Korynta, Mirosława Tłokińskiego, Jerzego Kasalika, Zdzisława Puszkacza, Krzysztofa Gawary**...

W ubiegłym roku Lechia znalazła się w III lidze. Podjęta kuracja dała nadszpedzanie szybkie efekty. Młodzi zawodnicy (w większości wychowankowie klubu), kierowani przez niewiele starszych szkoleniowców, na długo przed zakończeniem sezonu zapewnili sobie powrót do II ligi.

Ten fakt, wywalczenie w popisowym stylu Pucharu Polski, wreszcie zwycięstwo 1:0 w meczu o Super – Puchar z mistrzem kraju, poznańskim Lechem, wróżą zasłużonemu klubowi bardzo ciekawą przyszłość.

## Budowlany Klub Sportowy Lechia

80-221 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Traugutta 29, tel. 41-26-70, 41-92-93. Stadion tamże – poj. 30 000. Rok założenia – 1945. Barwy: biało-zielone. Inne sekcje: kolarstwo, lekkooatletyka, podnoszenie ciężarów, rugby.

Prezes – **Andrzej Januszewski**, wiceprezes ds. sportowych – **Jan Ofcjalński**, dyrektor – **Zbigniew Golemski**, kierownik sekcji pn. – **Janusz Kończyk**.  
Trener – **Jerzy Jastrzębowski**, II trener – **Józef Gładysz**, kierownik drużyny – **Ferdynand Wierzbę**, lekarz – **Andrzej Smoczyński**, odnowa – **Mirosław Rutkowski**.

## Droga do Turynu

Start Radziejów 3:2; bramki: Kowalczyk, Kolinski, Józefowicz  
Olimpia Elbląg 2:1; Kowalczyk, Polak  
Widzew Łódź 1:1 (karne 5:4); Józefowicz  
Śląsk Wrocław 3:0; Błaszczak, Salach, Król (samobójcza)  
Zagłębie Sosnowiec 1:0; Kowalczyk  
Ruch Chorzów 0:0 (karne 3:1)  
Piast Gliwice 2:1; Górski, Kowalczyk  
Genewa, 6 lipca, hotel „Intercontinental” – tu los skojarzył parę Juventus – Lechia.

**Lechia Net**



Jeszcze jedno trofeum w rękach kapitana Lecha Kulwickiego – Superpuchar wywalczony po zwycięstwie nad mistrzem Polski.

## Sami swoi

... tak można określić trenerski duet Lechii. Są niemal rówieśnikami – **Jerzy Jastrzębowski** urodził się w 1951 r., **Józef Gładysz** jest o rok młodszy. W tym klubie uczyli się piłkarskiego abecadła, stąd trafili do reprezentacji Polski juniorów.

Podczas służby wojskowej Jastrzębowski występował w barwach bydgoskiego Zawiszy. Jednym z jego partnerów na boisku był wówczas... Zbigniew Boniek. W jakże odmiennych rolach spotykają się obecnie.

Gładysz od 1965 r. pozostaje wierny Lechii. To swoisty rekord, a zarazem przykład godny naśladowania. Przed dwoma laty zakończył karierę, postanowił zostać szkoleniowcem.

W lipcu 1982 r. wspólnie objęli opiekę nad pierwszym zespołem. Lechia była wtedy rozbita, zdegradowana do III ligi, drużyna. Dzisiaj gra z Juventusem, i niechaj to porównanie wystarczy.

Kolejnym „żelaznym lechistą” jest również kierownik drużyny **Ferdynand Wierzb**. W czerwcu 1981 r. po raz ostatni założył sweter z numerem „1”. Teraz pomaga w szkoleniu następców.

Nad całością czuwa z urzędu były lekkoatleta białozielonych **Zbigniew Golemski**. Chyba się Pan, Dyrektorze, nie obrazi za tą zmienną kolejności. W tym dniu górą piłkarze!

## Trafiliśmy na profesorów

– Nie spodziewałem się aż tylu radosnych chwil – mówi trener **Jerzy Jastrzębowski**. Głównym naszym celem był w tym roku powrót do II ligi, podporządkowaliśmy temu cały cykl przygotowań. Puchar Polski znajdował się – przynajmniej do pewnego momentu – na drugim planie. A jednak...

Zdobycie tego trofeumu to niewątpliwie największy sukces w historii klubu. Podczas losowania I rundy PZP przebywaliśmy akurat na Węgrzech. Stłoczeni wokół radiodłobniarki oczekiwaliśmy komunikatów z Warszawy. Nagle ktoś krzyknął: – Gramy z Juventusem!

Nie ukrywam, że w pierwszej chwili ta nazwa nas przytłoczyła, trafiliśmy przecież na jedną z najlepszych drużyn w Europie, na prawdziwych profesorów futbolu. Jednak stopniowo emocje mijały i wspólnie doszliśmy do wniosku, iż dobrze się stało. Nie, nie śnimy o potęgę. Doceniamy i szanujemy klasę rywala, który jest wielkim faworytem tych rozgrywek.

Nasz młody zespół powinien wyciągnąć z tych spotkań maksimum korzyści, które będą procentować w przyszłości. Wierzę również, że dzięki swej postawie Lechia zyska nowych sympatyków i przyjaciół.

# JUVENTUS CZYLI...

Przeciwnik Lechii należy bez wątpienia do najsłynniejszych klubów sportowych w Europie. Dzięki osiągnięciom w swej dotychczasowej 86-letniej historii zdobył sobie wielką renomę i popularność, wykraczającą daleko poza granice Italii. Przebogate tradycje sprawiały, że Juventusowi nadano dostojne miano „Wielkiej Damy” włoskiego futbolu, która szczytując się piękną przeszłością pozostaje wieczną młodą („Juventus” znaczyprzecież „młodość...”) i ciągle przejawia najwyższe aspiracje. Tym bardziej, że zawsze może liczyć na szczególne względy koncernu Fiata i hojną rękę sponsora, którym jest firma Ariston, produkująca zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego.

**Juventus wywalczył już 20 razy mistrzostwo i 7 razy Puchar Włoch** – w obydwu przypadkach takim dorobkiem nie może się pochwalić żadna inna włoska drużyna. Popularni „bianconeri” (białoczarni) utrzymujący się z reguły w ścisłej krajowej czołówce, a często w niej dominujący, zdobyli międzynarodową sławę szczególnie podczas licznych występów w europejskich pucharach.

Łącznie w trzech kategoriach tych rozgrywek piłkarze Juventusowi startowali 23 razy (nie licząc obecnej edycji PZP) i rozegrali 148 spotkań. Ich ogólny bilans to 79 zwycięstw, 29 remisów, i 40 porażek przy różnicy bramek 236–135. **W ogólnej pucharowej klasyfikacji wszechczasów daje to turyńskiemu klubowi trzecie miejsce w Europie za hiszpańskimi sławami – Barceloną i Realem Madryt.**

Najczęściej występował Juve w dawnym Pucharze Miat Targowych i rozgrywanym od 1971 r. Pucharze UEFA. Startując w 10 edycjach stoczył 80 meczów (47 zw., 14 rem., 19 por., bramki 145–67). Był finalistą w latach 1965 (0:1 z Ferencvarosem) i w 1971 (2:2 i 1:1 z Leedssem – przy równym bilansie jedna bramka więcej zdobyta w Turynie zapewniła sukces Anglikom).

**Wreszcie w 1977 r. dopiął celu, zdobywając jedyne dotychczas europejskie trofeum – Puchar UEFA.** Tym razem przy wygranej z Athletic Bilbao w Turynie 1:0 i porażce 1:2 w rewanżu bramka na wyjeździe okazała się zwycięska.

Już 11 razy „przymierzał się” Juventus do najcenniejszego obiektu swych marzeń – zdobycia Pucharu Europy. Liczbowy bilans to 58 meczów, w tym 28 zw., 13 rem., 17 por. (bramki 81–61). Dwukrotnie mistrz Włoch był już bardzo bliski zrealizowania swych ambicji. W 1973 r. dotarł do finału, w którym w Belgradzie uległ jednak Ajaxowi Amsterdam 0:1 tracąc bramkę już w 4 min. po strzale Johny Repa.

Niemal dokładnie 10 lat później, 25 maja 1983 r. w Atenach Juve znów stanął przed wielką szansą w finale PE. Wydawało się, że tym razem po wyeliminowaniu Hvidovre Kopenhaga (4:1 i 3:3 w Turynie), Standardu Liege (1:1 i 2:0 w Turynie), Aston Villi (2:1 i 3:1 w Turynie), wreszcie w pamiętnym półfinale Widzewa (2:0 w Turynie i 2:2) drużyna mająca sześciu mistrzów świata oraz Zbigniewa Bońka i Michela Platinięgo da radę Hamburgerowi SV. Historia jednak powtórzyła się. Bramka Felixa Magatha już w 9 min. okazała się stratą nie do odrobienia.

## JUVENTUS Football Club

Galleria San Federico, 54 – 10121 Torino. Stadio Comunale (poj. 71.160), corso Sebastopoli, 101134 Torino. Rok założenia – 1897. Barwy: koszulki w biało-czarne pionowe pasy, białe spodenki, białe skarpety z białoczarnymi paskami.

Prezes – **Giamplero Boniperti**, sekretarz generalny – **Pietro Giuliano**, dyrektor sportowy – **Francesco Morini**.

Trener – **Giovanni Trapattoni**, II trener – **Romolo Bizzotto**, **Dino Zoff**, lekarz – **Francesco La Neve**, odnowa – **Luciano De Maria** i **Valerio Romino**.

Mistrz Włoch: 1905, 26, 31, 32, 33, 34, 35, 50, 52, 58, 60, 61, 67, 72, 73, 75, 77, 78, 81, 82.

Zdobywca Pucharu Włoch: 1938, 42, 59, 60, 85, 79, 83.

Zdobywca Pucharu UEFA: 1977.

# „WIELKA DAMA”

7

„Bianconeri” nie zdołali więc zaspokoić wielkich ambicji w minionym sezonie, a w dodatku stracili krajowy prymat na rzecz Romy. Częściową rehabilitacją było dla nich wywalczenie Pucharu Włoch (w finale z Veroną 0:2 na wyjeździe i 3:0 po dogrywce w Turynie), co w rezulacie postawiło przed nimi nowe zadanie: **wzbogacenie kolekcji o Puchar Zdobywców Pucharów.**

Warto przypomnieć, że w tej konkurencji Juve startował już dwukrotnie. W 1965 r. został wyeliminowany w I rundzie przez Liverpool (1:0, 0:2), natomiast w edycji 79/80 dotarł do półfinału, w którym na przeszkodzie stanął inny angielski zespół – Arsenal (1:1, 0:1).

W rozpoczętych 11 września rozgrywkach ligowych założenie klubu jest oczywiste: odzyskać mistrzowski tytuł! Juventus przystąpił do nowego sezonu z kilkoma zmianami w kadrze. Przede wszystkim postanowił zakończyć karierę w wieku 41 lat legendarny **Dino Zoff**, który zdążył jeszcze ustanowić imponujący rekord – 570

występów w I lidze (poprzedni – 566 – należał do sławnego w latach 30-tych i 40-tych Silvio Pioli). Zastąpił go 26-letni **Stefano Tacconi** z Avellino. Odszedł też inny wielokrotny, reprezentacyjny napastnik 32-letni **Roberto Bettiga** (Toronto Blizzard). W ataku zabrakło też miejsca dla 26-letniego **Domenico Marocchino**. Wzmocnieniem tej formacji ma być pozyskany z Verony bramkostrzelny 30-letni **Domenico Penzo**. Ponadto nowymi nabytkami są stoper **Nicola Caricola** z Bari oraz mogący grać w drugiej linii i w przodzie **Roberto Tavola** (z Lazio) i **Beniamino Vignola** (z Avellino).

Trzon, złożony z wypróbowanych internacjonalistów, jak obrońcy **Claudio Gentile**, **Gaetano Scirea**, **Antonio Cabrini**, rozgrywający **Marco Tardelli**, napastnik **Paolo Rossi** wraz z dwoma „stranierami” (cudzoziemcami) **Zbigniewem Bonkiem** i **Michaelem Platiniem** nadal stanowi o sile Juve. W każdym razie po niedawnych retuszach w kadrze trener Giovanni Trapattoni liczy na pomyślny sezon!



Zbigniew Boniek w charakterystycznej dla siebie szarży – w tym przypadku podczas meczu ligowego z Ascoli.



**Tadeusz Fajfer**, ur. 24.04.1959, wzrost 183 cm – waga 77 kg, poprzednie kluby: Lech Poznań, w Lechii od 1982.



**Marek Wozniak**, 23.05.1963, 180-75, MRKS Gdańsk, w Lechii od 1981.



**Lech Kulwicki**, 1.10.1951, 180-70, 1 występ w młodzieżowej reprezentacji Polski, Unia Tczew, Stoczniewiec Gdańsk, w Lechii od 1975.



**Andrzej Marchel**, 6.03.1964, 178-70, 29 występów w reprezentacji Polski juniorów, wychowanek klubu.



**Andrzej Salach**, 28.01.1959, 185-76, wychowanek klubu.



**Dariusz Raczyński**, 30.03.1962, 180-74, wychowanek klubu.



**Zbigniew Kowalski**, 20.12.1958, 180-70, wychowanek klubu.



**Marek Kowalczyk**, 26.06.1961, 180-78, Wisła Tczew, w Lechii od 1980.



**Jacek Grembocki**, 10.03.1965, 178-68, 4 występy w reprezentacji Polski juniorów, wychowanek klubu.

## NASI DE- BIU- TANCI



Sami swoi... czyli trenerzy Jerzy Jastrzębowski (z lewej) i Józef Gładysz.



**Aleksander Cybulski**, 30.07.1962, 175-73, 1 występ w młodzieżowej reprezentacji Polski, Bałtyk Gdynia, Stoczniewiec Gdańsk, w Lechii od pol. 1983.



**Maciej Kamiński**, 15.05.1959, 172-68, Polonia Bydgoszcz, w Lechii od pol. 1983.



**Jarosław Klinger**, 4.04.1960, 179-68, wychowanek klubu.



**Dariusz Wójtowicz**, 20.08.1965, 183-73, 35 występów w reprezentacji Polski juniorów, wychowanek klubu.



**Krzysztof Górski**, 13.09.1958, 180-72, 7 występów w reprezentacji Polski juniorów, Start Łódź, w Lechii od 1980.



**Ryszard Polak**, 26.02.1959, 178-71, 12 występów w reprezentacji Polski juniorów, wychowanek klubu.



**Jerzy Kruszczyński**, 27.06.1959, 172-70, Arkonia Szczecin, w Lechii od pol. 1983.



**Roman Józefowicz**, 29.03.1958, 178-68, wychowanek klubu.



# KADRA JUVENTUSU

## Bramkarze

**Luciano Bodini**, ur. 12.02.1957, wzrost 178 cm – waga 72 kg, poprzednie kluby – Atalanta, Cremonese (III liga), Atalanta (I liga), w Juve od 1979.

**Stefano Tacconi**, 13.03.1957, 183–70, Spoleto, Inter, Spoleto (IV), Pre Patria (III), Livorno (III), Sambenedettese (II), Avellino (I), w Juve od połowy 1983.

## Obroncy

**Sergio Brio**, 19.08.1956, 192–84, Lecce (III), Juventus, Pistoiese (III i II), ponownie w Juve od 1978.

**Giuliano Burgato**, 22.03.1964, 175–73, wychowanek Juve, w I drużynie od 1982.

**Antonio Cabrini**, 2.10.1957, 178–72, 45 występów w reprezentacji Włoch A – 4 gole, Cremonese (III), Atalanta (II), w Juve od 1976. Mistrz świata 1982.

**Nicola Caricola**, 13.02.63, 179–72, Bari (II), w Juve od poł. 1983.

**Claudio Gentile**, 27.09.1953, 178–71, 68 A – 1 gol, Varese, Arena (IV), Varese (III), w Juve od 1973. Mistrz świata 1982.

**Gaetano Scirea**, 25.05.1953, 178–75, 61 A – 2 gole, Atalanta (I i II), w Juve od 1974. Mistrz świata 1982.

## Rozgrywający i napastnicy

**Zbigniew Boniek**, 3.03.1956, 182–76, 60

w repr. Polski A – 21 goli. Zawisza Bydgoszcz (II), Widzew Łódź (I), w Juve od 1982.

**Massimo Bonini**, 13.10.1959, 178–68, Bellaria (IV), Ferri (III), Cesena (II), w Juve od 1981.

**Giuseppe Furino**, 5.07.1946, 3A, wych. Juve, Savona (II i III), Palermo (I), w Juve od 1969.

**Michel Platini**, 21.06.1955, 177–73, 43 w repr. Francji A – 18 goli, Nancy (I i II), St. Etienne (I), w Juve od 1982.

**Claudio Prandelli**, 19.08.1957, 176–72, Cremonese (III i II), Atalanta (I), w Juve od 1979.

**Marco Tardelli**, 24.09.1954, 178–70, 68 A – 6 goli, Pisa (III), Como (II), w Juve od 1975. Mistrz świata 1982.

**Domenico Penzo**, 17.10.1953, 180–75, Varese, Bergosesia (IV), Romulea (IV), Roma (I), Piacenza (II), Benevento (III), Bari (III i II), Monza (II), Brescia (II i I), Verona (II i I), w Juve od poł. 1983.

**Paolo Rossi**, 23.09.1956, 174–66, 33 A – 13 goli, wych. Juve, Como (II), Vicenza (I i II), Perugia (I), Vicenza, w Juve od 1981. Mistrz świata 1982, król strzelców MS–82 (6 goli), najlepszy piłkarz Europy 1982.

**Roberto Tavoła**, 7.08.1957, 175–72, Atalanta (II i I), Juve, Cagliari (I), Juve, Lazio (II) i znów Juve od poł. 1983.

**Beniamino Vignola**, 12.06.1959, 172–64, Verona (I i II), Avellino (I), w Juve od poł. 1983.

## Galeria gwiazd

Zarówno przeszłość Juventusu jak i jego teraźniejszość to swoista, ciągła galeria gwiazd. W jego barwach zawsze występowali wybitni piłkarze. Już w sumie ponad stu przedstawicieli reprezentowało ten klub w drużynie narodowej Włoch, a w okresach, kiedy pozwalały na to tamtejsze przepisy, angażowano znane indywidualności zza granicy, czego przykład mamy zresztą po dziś dzień. Juve może sobie na to pozwolić, bo należy do najzamożniejszych w Italii.

W latach przedwojennych do największych sław grających w Juve i reprezentacji należeli m. in. bramkarz **Giampiero Combi**, obrońcy **Virginio Rosetta** i **Umberto**

**Calligeris**, pomocnicy **Luisito Monti** i **Luigi Bertolini**, napastnicy **Raimunde Orsi**, **Giovanni Ferrari**, **Renato Cesarini**; Monti i Orsi byli Argentyńczykami, naturalizowanymi na Włochów – takich zawodników nazywano „oriundi”.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nastąpiła era „awenturyńskich” cudzoziemców w Juve, jak Argentyńczyk **Omar Sivori**, Brazylijczyk **Jose Altafini** Walijczyk **John William Charles**, Hiszpan **Del Sol**, **Helmut Haller** z RFN i inni wielcy piłkarze w skali międzynarodowej.

Od ubiegłego roku tradycje te kontynuują **Zbigniew**



Claudio Gentile



Gaetano Scirea



Antonio Cabrini



Zbigniew Boniek

## Siedem asów Trapat- toniego



Marco Tardelli



Michel Platini



Paolo Rossi

Boniek i Francuz Michel Platini, a przyjęci zostali do doborowego towarzystwa mistrzów świata z 1982 roku. Dino Zoff, Claudio Gentile, Gaetano Scirea, Antonio Cabrini, Marco Tardelli, Paolo Rossi zapisali się na hiszpańskich stadionach złotymi zgłoskami w historii włoskiego futbolu. Osobny jej rozdział stanowi zapewne Zoff, który bronił bramki reprezentacji rekordową ilość 112 razy!

Ledwie zaszygalizowaną tu galerię uzupełniają aktualni przedstawiciele kierownictwa klubu i drużyny. Od 1971 r. prezesem klubu jest 55-letni Giampiero Boniperti, były świetny napastnik Juve, 38-krotny reprezentant

Włoch. Funkcję dyrektora sportowego pełni 39-letni Francesco Morini, były reprezentacyjny obrońca.

44-letni trener Giovanni Trapattoni też ma bogatą piłkarską przeszłość. Znany piłkarz AC Milan, z którym zdobył Puchar Europy w 1969 r., a w drużynie narodowej rozegrał 17 spotkań, darzony jest dużym zaufaniem, skoro prowadzi Juventus już od 1976 r.

# CHWIŁA WSPOMNIENI

Puchar Europy, Puchar Zdobywców Pucharów, Puchar UEFA – na dźwięk tych słów rozbliskują oczy każdego kibica. Nic dziwnego. O ileż uboższy byłby piłkarski sezon bez wspomnianych rozgrywek. A zawdzięczamy je francuskiej gazecie sportowej L'Equipe i jej szefowi Gabrielowi Hanot. Tu w 1955 roku narodził się pomysł zorganizowania imprezy z udziałem mistrzów poszczególnych krajów. Nieco później powstał PZP i Puchar Miast Targowych (obecnie UEFA).

W pierwszej edycji Pucharu Europy reprezentowała nasz futbol Gwardia Warszawa, mimo, że aktualnym mistrzem Polski była bytomska Polonia. Lecz ta spadła właśnie z I ligi i organizatorzy zaprosili do turnieju znanych na europejskich stadionach „harpagonów”. Niestety, chociaż zwerbowano nowego trenera (Tadeusz Forys) i zawodnika (Marian Norkowski) do następnej rundy awansował szwedzki Djurgarden (0:0, 1:4).

Zresztą ta wstępna bariera okazała się i w kolejnych latach dla polskich drużyn za trudna. Przekonały się o tym Legia (1956), ponownie stołeczna Gwardia (1957), Polonia Bytom (1958), ŁKS (1959), Legia (1960) i Górnik Zabrze (1961). Nie brakowało prawdziwych blamaży. ŁKS przegrał z mistrzem Luksemburga, Jeunesse Esch 0:5, a Górnik uległ w rewanżu Tottenhamowi aż 1:8.

**Tę fatalną passę przełamała wreszcie Polonia Bytom z 1962 r. wygrywając 2:1 i 4:1 z Panathinaikosem Ateny.** Turcy z Galatasaray byli już jednak za silni.

Nieudane były pierwsze próby Zagłębia Sosnowiec w PZP. Dopiero w sezonie 1964/65 mogliśmy mówić o pewnym sukcesie. Legia znalazła się w ćwierćfinale, gdzie została zastopowana przez TSV 1860 Monachium (0:4, 0:0)

Do ćwierćfinału PE trafił natomiast w 1967 r. Górnik po wyeliminowaniu Djurgarden i Dynamo Kijów (2:1 i 1:1). Przypomnijmy, że Hubert Kostka obronił w stolicy Ukrainy rzut karny wykonywany przez Sabo. Później zabranie wpadli na słynny Manchester Utd. i musieli uznać wyższość przeciwnika (0:2 i 1:0).

W 1968 r. polskie zespoły, podobnie innych krajów socjalistycznych, nie przystąpiły do rozgrywek protestując przeciwko zastosowaniu przy losowaniu tzw. „klucza geograficznego”.

**Na przełomie 1969/70 pojawiło się w piłkarskim świecie określenie: „drużyny eksportowe”.** Legia po wyeliminowaniu UT Arad (2:1, 8:0), St. Etienne (2:1, 1:0) i Galatasaray (1:1, 2:0 – wszystkie bramki zdobył 36-letni Lucjan Brychczy) była w półfinale PE. Tu już górę wziął Feyenoord (0:0, 0:2) – późniejszy zdobywca tego trofeum oraz Pucharu Świata.

Środa, 29.04.1970 na trwałe zapisała się w historii polskiego piłkarstwa. W tym dniu na wiedeńskim Praterze odbywał się finał PZP. Naprzeciw siebie stanęły jedenastki Manchesteru City i Górnika. Zabranie zostawili w pokonanym polu tak znakomite firmy jak Glasgow Rangers (3:1, 3:1), Spartak Sofia (2:3, 2:1), AS Roma. Nie sprostali jednak Francisowi Lee i jego kolegom przegrywając 1:2.

W kolejnej edycji PE i PZP Legia i Górnik zakończyły karierę w ćwierćfinale ustępując Atletico Madryt (0:1, 2:1) i Manchesterowi City (0:2, 2:0, 1:3 – decydujące spotkanie w Kopenhadze).

Później było coraz gorzej. Kluby znajdowały się wyraźnie w cieniu reprezentacji. Wprawdzie Ruch, Stal Mielec, Śląsk zanotowały kilka cennych zwycięstw, lecz nie zdołały powtórzyć sukcesów, jakie stały się udziałem naszych zespołów w 1970 r. Bodaj najbliższe tego była krakowska Wisła. Niestety, w marcu 1979 r. fatalnie rozegrała końcówkę rewanżowego meczu z FF Malmoe i mając w zasięgu ręki awans do półfinału PE zesza z boiska pokonana 1:4.

**I tak wielkie emocje przeżyliśmy ponownie dopiero za sprawą Widzewa,** który w Pucharze UEFA wstawił się wyeliminowaniem takich firm jak Manchester City, Manchester United, Juventus, a w ostatniej edycji PE po przejściu m. in. Rapidu Wiedeń i obrońcy trofeum Liverpoolu doszedł aż do półfinału, o którym jednak wspominamy w innym miejscu.

# TRIUMFATORZY

	Puchar Europy	Puchar Zdobywców Pucharów	PMT/Puchar UEFA
1956	Real Madryt	-	-
1957	Real Madryt	-	-
1958	Real Madryt	-	Barcelona
1959	Real Madryt	-	-
1960	Real Madryt	-	Barcelona
1961	Benfica Lizbona	Fiorentina	AS Roma
1962	Benfica Lizbona	Atletico Madryt	Valencia
1963	AS Milan	Tottenham	Valencia
1964	Inter Mediolan	Sporting Lizbona	Real Saragossa
1965	Inter Mediolan	West Ham	Ferencváros
1966	Real Madryt	Borussia Dortmund	Barcelona
1967	Celtic Glasgow	Bayern Monachium	Dynamo Zagrzeb
1968	Manchester Utd.	AC Milan	Leeds
1969	AC Milan	Slovan Bratysława	Newcastle
1970	Feyenoord	Manchester City	Arsenal
1971	Ajax	Chelsea	Leeds
1972	Ajax	Glasgow Rangers	Tottenham
1973	Ajax	AC Milan	Liverpool
1974	Bayern Monachium	FC Magdeburg	Feyenoord
1975	Bayern Monachium	Dynamo Kijów	Borussia Mgl-bach
1976	Bayern Monachium	Anderlecht	Liverpool
1977	Liverpool	Hamburger SV	Juventus
1978	Liverpool	Anderlecht	PSV Eindhoven
1979	Nottingham	Barcelona	Borussia Mgl-bach
1980	Nottingham	Valencia	Eintracht Frankfurt
1981	Liverpool	Dynamo Tbilisi	Ipswich
1982	Aston Villa	Barcelona	IFK Goeteborg
1983	Hamburger SV	Aberdeen	Anderlecht

W latach 1958-71 rozgrywano Puchar Miast Targowych.

## W drugiej dziesiątce

Jak prezentuje się ogólny dorobek polskich drużyn w europejskich pucharach z sezonem 1982/83 włącznie? Plasujemy się obecnie w okolicach połowy drugiej dziesiątki w klasyfikacji poszczególnych krajów.

W Pucharze Europy reprezentowało nas łącznie 11 drużyn, które rozegrały 100 meczów, na co złożyło się 45 zwycięstw, 14 remisów, 41 porażek (bramki 154-156). Polska jest na 13 miejscu.

W Pucharze Zdobywców Pucharów 9 naszych klubów stoczyło 75 meczów - 31

zwycięstw, 15 remisów, 29 porażek (bramki 119-100). Daje to 15 lokatę w Europie.

Ujemny bilans mamy w Pucharze UEFA (łącznie z Pucharem Miast Targowych). W 108 spotaniach 15 polskich drużyn zanotowało 32 zwycięstwa, 29 remisów i 47 porażek przy różnicy bramek 139-177. Efektem - odległa 18 pozycja. O jedno tylko miejsce wyżej jesteśmy w odrębnej klasyfikacji samego Pucharu UEFA (od 1971 r.): 14 drużyn - 90 spotkań - 27 zw., 26 rem., 37 por. (bramki: 113-146).

## KONCERT JUVE NA STADIO COMUNALE

W pierwszym meczu na Stadio Comunale w Turynie trudno było oczekiwać sensacji, zwłaszcza, że już 3 dni wcześniej na inaugurację rozgrywek włoskiej ekstraklasz Juventus zasygnalizował wysoką formę gromiąc Ascoli 7:0. Uważani za faworytów gospodarze potraktowali pucharowy występ przeciw Lechii bardzo poważnie i skopiowali poprzedni wynik. Trzeba jednak przyznać, co podkreślali także włoscy obserwatorzy, że gdańscy piłkarze zasłużyli swą postawą na znacznie korzystniejszy rezultat.

Drużyna Lechii przystąpiła do gry ze sławnym i świetnie dysponowanym rywalem bez kompleksów, od początku prowadziła otwartą walkę, ale pozbawiona doświadczenia popełniała błędy w obronie, bezlitośnie wykorzystywane przez „profesorów” z Turynu.

Przez pierwszych 18 minut lechiści radzili sobie wręcz doskonale, gdy nagle **Fajfer** po wylapaniu piłki zderzył się niefortunnie z **Salachen**, wypuścił ją z rąk, a **Platini** nie zmarnował prezentu. 6 minut później, po łatwej stracie piłki podczas kontrataku riposta gospodarzy zakończyła się drugim golem zdobytym przez **Penzo**. Równie – wydawało się – bez wysiłku zdobył Juventus dwie następne bramki, uzyskane z bliskich odległości ponownie przez **Platiniego** w 26 min. i **Penzo** w 28 min.

Przed przerwą Lechia próbowała jeszcze zmienić losy walki, ale m. in. strzały **Cybuskiego** z rzutu wolnego i będącego w dobrej pozycji **Polaka** były niecelne.

Po zmianie stron trwał koncert gry Juventus, choć początkowo obserwowaliśmy kilka prób zaskoczenia **Tacconiego** strzałami z dalszych odległości, niestety mało precyzyjnymi. W 60 min. **Penzo** znalazł się z piłką sam przed bramką Lechii i zdobył kolejnego gola.

W 65 min. wielkie brawa zebrał **Fajfer**, który wygrał pojedynek z królem strzelców Mistrzostw Świata '82 **Rossim**, broniąc rzut karny. Jednak 2 minuty później nie był w stanie zapobiec utracie bramki

po akcji **Bonka** i celnym, czwartym trafieniu **Penzo**. **Rossi** natomiast zrehabilitował się w 75 min. i sprytnym strzałem uzyskał „swojego” gola.

W ostatnim kwadransie piłkarze Lechii dążyli bardzo ambitnie do zdobycia przynajmniej honorowej bramki i byli tego bardzo bliscy, szczególnie w 83 min. wykonując rzut wolny pośredni w odległości 7 m od bramki gospodarzy. Po strzale **Kruszczyńskiego Brio** zdołał jednak wybić piłkę z linii bramkowej, a dobitkę **Wojtowicza Tacconi** obronił z najwyższym trudem. Kilka innych strzałów na bramkę Juve miało cel. Sześć rzutów różnych, wykonywanych w tym meczu przez gdańszczan, świadczy o tym, że stosunkowo często – choć w efekcie bezskutecznie – starali się oni atakować.

Tak więc gdańscy beniaminek przegrał w Turynie wysoko, ale i z honorem, pokonany został przez znakomitego rywala, który potwierdził najwyższą klasę i wielkie aspiracje.

Turyn, 14.IX.1983:

Juventus – Lechia 7:0 (4:0)

Bramki: Platini w 18 i 26 min., Penzo w 24, 28, 60 i 67 min., Rossi w 75 min. Sedziował Fernando Nazare (Portugalia). Widzów 40.000.

Juventus: **Tacconi** – **Gentile, Scirea, Brio, Cabrini** (od 35 min. **Caricola**) – **Bonini, Tardelli, Platini** (od 60 min. **Vignola**), **Boniek** – **Rossi, Penzo**.

Lechia: **Fajfer** – **Kowalski** (od 70 min. **Marchel**), **Kulwicki, Salach, Cybulski** – **Grembecki, Kowalczyk, Wojtowicz, Kamiński** – **Kruszczyński, Polak** (od 55 min. **Górski**).

Giovanni Trapattoni:

– Bardzo mnie cieszy to efektowne zwycięstwo, które praktycznie zapewnia nam awans do drugiej rundy. Nasi zawodnicy zagrali z pełnym zaangażowaniem i ani przez moment nie mogło być mowy o niedocenianiu przeciwnika. Zresztą pierwsze minuty nie zapowiadały wcale łatwiej przeprawy, jednak z biegiem czasu uwidoczniła się nasza przewaga łatwiej niż można było oczekiwać.

Mimo to jestem pełen uznania dla drużyny Lechii – jest jeszcze bardzo młoda i wielce obiecująca. Choćby sprawa awansu została już przesądzona, to gdańskiego rewanżu nie potraktujemy tylko jako wycieczki i sądzę, że będzie on stał pod znakiem dobrego futbolu!



# INTER FRAGRANCES OCEANIC

POLONIJNA FIRMA ZAGRANICZNA

Gdańsk ul. Wały Jagiellońskie 2/4

Tel. 31-23-62, 31-81-54

Teleks 0512467

Życząc Szanownym Kibicom wielu sportowych wrażeń jednocześnie informuje, że w szerokim asortymencie oferuje artykuły:

## SPOŻYWCZE

- aromaty spożywcze do ciast, budyni, cukierków itp.,
- aromatyczne koncentraty owoców cytrusowych i krajowych do napojów,
- przyprawy do potraw i napojów,
- galaretkę, proszek do pieczenia, esencje spożywcze jako półprodukty dla przemysłu cukierniczego i gastronomii,
- musztardę francuską.

## KOSMETYCZNE

- płyny do pielęgnacji włosów,
- wody odświeżające do włosów,
- wody kolońskie,
- szampony uniwersalne,
- proszek wybielający do zębów,
- płyny po goleniu, perfumy, kremy.

KUPI! SPRÓBUJ!  
NIE BĘDZIESZ ŻAŁOWAĆ!

Serdecznie zapraszamy do naszych sklepów firmowych w Gdańsku, ul. Wały Jagiellońskie 2/4  
w Starogardzie Gdańskim, Plac 1-go Maja 20

# INTER FRAGRANCES OCEANIC



Wydawca: Agencja Presspol  
00-336 Warszawa, ul. Kopernika 34  
tel. 27-72-31, 27-97-87.

## PRESSPOL

Opracowanie redakcyjne - Bogdan Bańka, Janusz Michałek, graficzne - Jerzy Jankiewicz, Zdjęcia - Irena Komar, Jerzy Krug, archiwum.

N. 10.000 A-18

